

M.B.
im.
L.W.
włodzi

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznik rub. 10, z przesył.
Cena 10-tych w Mińsku 50 k.,
na dostawach kolejowych i poza
Mińskiem 60 k.

DRES REDAKCJI:

Redakcja, hotel „Europa” pokój
50-15. Opłata od g. 12—20 po p.
1-3—5 wiecz. P.O. Administracji
z siedzibą: Cieszyński 31, róg
Złotego, w Piotrkowie: Tra-
cka 13 (t. Ogn. Polskie).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. P. oraz Centralnego Komitetu K. F. i. G.

Nr. 157 (145)

WYCHODZI CODZIENNIE

• Mińsk, Niedziela, 3 Sierpnia 1918 r.

Armja nasza nie drgnęła pod wczorajszym parciem bagnetów pol-
ich.

W ogniu dział i kulomiotów zahartowała się jej moc bojowa.
Ataki wroga na prawym skrzydle zostały odparte.
Nie damy białogwardzistom Czerwonego Mińska.

Wyzwoliciele.

Niemą tygodnia, aby jakiś pilota polski nie poczesował nas porcją odezw, zachwala-
jących porządku wołosciowe w Najjaśniejszej Rzeczypospo-
litej. Niemą pisma burżu-
azyjnego—od endeków do socja-
lpatryotów włącznie, któryby
co pewien czas nie przeciw-
stawiał „wołosci” burżuazyj-
nych w Polsce, terrorowi bol-
szewickiemu w Rosji. I niemą
wreszcie numeru „gazety wi-
leńskiej, bez różnicy progra-
mów i przekonań, którzy
przynajmniej raz w tygodniu—
na niedzielę i święta—nie pro-
dukowała dytyrambów o wy-
zwoleniczej misji kapitalu na kre-
sach.

I przed bandami legionistów
idzie legiendar, o wszelakiego
rodzaju wołosciach i demo-
kratyzmach Najjaśniejszej Rze-
czypospolitej Polskiej.

Ale naga rzeczywistość pol-
ska zadaje kłam tym bajecz-
kom—siłom i jednej nocy

Jest wolność. Długo
dla burżuazji, wolność
nia mas pracujących.

Wolno żandarmerji nie żało-
wać ołowiu dla robotników,

wołno jej rozgamić i wyciąć pa-
rozków, wolno żołdakom urzą-
dzać pogromy żydów i bolsze-
wików, wolno chuli, anem mor-
dować komunistów, wara jed-
nak robotnikom, głośno prote-
stować przeciwko tym „woł-
nościom”, wara im domagać
się praw obywatelskich dla
siebie.

Biała robotnikowi, który bierze
na serio swobody burżuazyjne. I dlatego komuniści pol-
scy odzywczali się od tych
zbytków, wysuwając w pod-
ziemiach broń przeciwko ka-
pitalowi.

Dyktatura burżuazji nad pro-
letariatem—taka jest treść we-
wnętrzna i zewnętrzna parla-
mentarnych rządów w Polsce.

Kropkę nad i położyła ostat-
nio ustawa wyjątkowa prze-
ciwko robotnikom, uchwalona
w sejmie warszawskim.

Podług niej nie wolno urzą-
dzać zebrań bez pozwolenia
policji i pod gołym niebem.

Wolno natomiast aresztować
robotnika w drodze
pracy, bez żadnego

oskarżenia przez całe trzy mie-
siące.

Nie pomogły protesty fra-
ków i enzerowców, którzy łomą armja Piłsudskiego nie-
chcą i dążą się do le-
chwale, gdy dotyczyła ona ty-
ko bolszewików.

Na nieszczęście jednak każ-
da represja, wymierzona prze-
ciwko komunistom, spada na
barki całego proletariatu, a więc
i tych, którzy z ramięnia bur-
żazji i dla jej dobra ogłupia-
ją masy pracujące.

Kozak, polak—dwa brataniki.

Dotychczas aeroplany wroga za-
nowali się zrzucając bomb na
ludność bezbrojną.

Obecnie piloci polscy zaczęli og-
stować nas odezwami kozackimi.
Banda kozaków, która toborzliwie
noiekła z czerwonego frontu do le-
gionistów, proponuje naszym żoł-
nierzom pójść za jej przykładem.

Za bezekę okowity, do której
steskniła się holota kozacka, prze-
bysując w naszych trzech szeregach,
wynosi ona pod niebiosa
staropolską gościnność legionistów.

Oto, jak przedstawia ową gościn-
ność zrzucona przedwczoraj odezwa.
„Postaliśmy naprzód kozaków z
papierem.

Na spotkanie wyjechał za godzi-
ne oddział legionistów.

Wszyscy na pięknych koniach,
wspaniale ubrani. Podjechali aj-
kojnie, nawet nie odebrali nam

karabinów. Przyjechaliśmy do ple-
wazaj wsi z pianą na ustach. Ca-
polak wyjechał do nas z muzyką
i spotkaniem. Podobnie do tamte-
go oddziału wsi, który jednako po-
dnie obronił i na doskonałych
niach. Legioniści całowali się
nam, wspominali o wspólnej pr-
naszych „działach” przeciwko
kom.”

Słowem, polak, kozak—dwa b-
tani.

Związawsza kozak z kulakami i
szaraki polski.

Boć niemą dwóch zdań, że ci
cerze na eleganckich koniach
synkowie obszarników polskiego.

Nie pierwszy to wypadek br-
nia się burżuazji polskiej z k-
kami.

Dość przypomnieć sobie rok
kiedy to burżuazja warszawska
tuzjastycznie witała swoich po-

niół kozaków, kiedy panienki z porządnego towarzystwa rzuciły kwiaty pod kopyta kozackich ogierów, a ci malarze malowali kozaka o młodego polską dziewczynę.

Wierzenia polska czuła głęboką sympatię dla kozackiej braci. Sympatia ta płynęła z dobrze zrozumianego interesu klasowego. Wszak najgorliwiej kozak garbował skórę robotnikowi polskiemu za błogosławionej pamięci cara. Kozak rozbił demonstracje i uśmierzał strąki i botaniki.

I oto dziś po tylu latach rozłuki padają w objęcia kozaków burżuazyjni polacy, a ich oberfagasy Pilsudzkiego ścisła dłoń kozackiemu generałowi—Denikinowi.

Kozak, polak—dwa bratanki.

„Kiedyśmy przyjechali do Wilejki, —opowiada dalej podpisany pod odezwą kozacy—tam już na całym pulk był przygotowany obiad: zupa z mięsem, kartoflami i kaszą ryżową oraz chleb biały, którego nie było nad Donem; po 2 funty na osobę. Wieczorem dali nam konserwy, masło, marmoladę i kawę z cukrem”.

O gorzkiej rzezi oczywista ani słowa.

Burżuazyjna ródka polska.

Wala strąków politycznych i ekonomicznych zalewa miasta i wieś najjaśniejszej „Rzeczypospolitej”. Wzrost stanu śpiącym nerwom, niespokojnym. Kto wie, co przyniesie? Czy długo jeszcze idą panami życia i śmierci miliony ludu pracującego?

Prawda — jeszcze dziś ciemny łop, małomówni robotnik, oddaje się mobilizacji, idąc na przód w imię obcych im interesów, a takim żołnierzom zwyciężyć, osiągnąć wspaniałą rewolucję proletariacką się nie uda.

Bo, gdyby tylko lud rwał się do walki ostatecznego przeciwko swym opryskom w Polsce, to sprawa byłaby łatwa. Za złoto sejmowników, ich błogosławieństwem i pomocą można zaprowadzić u siebie „ład i porządek”. Ale i w państwach koalicyjnych sytuacja nie do pozazdroszczenia.

Zaraza bolszewicka znalazła tam bardzo podatny, i niema na to żadnego lekarstwa, żadnych środków ratunkowych. Ani pigułki, któreby gorliwie karmiły proletariat, ani żadne recepty z znanych paryskich już nie poradzić mogą.

Najjaśniejsza” Rzeczpospolita jest pełna strachu, w swej bezsilności zupełnie straciła głowę i

„Kiedyśmy zaś dojechali do Mordoczna, dla koni był już przygotowany owies—po 5 l. i siano—po 25—30 l. na doba”.

I tak dalej... Wszędzie żołnierze są syty po gardło i ubrani, jak z nitki. Mordobicia żołnierzy przez oficerów—ani na lekarstwo.

Dziwna rzecz, że przybywający do nas jency polscy są naogół obdarci i głodni, jak psy.

Autorowie odezwę idą, jak najęci, spekulując na głupotę żołnierza rosyjskiego. Opowiadają duby smutno o 15 dywizjach legionistów, które przybyły z Francji do Polski, o tym, że w każdej wsi przebywa masa piechoty, a w tyle—olbrzymie rezerwy.

Niema jednak ludzi tak głupich, którzyby mogli uwierzyć bajdom polsko-kozackim. Niema żołnierza—czerwonoarmisty, któryby powierzył wpałaniom i rozkoszom polskiego raju burżuazyjnego.

Wiedzą oni, że państwo Pilsudskiego nie jest lepsze od państwa Denikina i Kozacka.

A wspaniałomyślność carskich generałów odesłała już na własnej skórze.

Wart pałac Paca, a Pac pałaca. Elski.

miota się biedaczka na wszystkie strony i zięje nienawiścią ku wszystkiemu co zdrowe, co proletariackie i mieszka w sobie widmo rewolucji socjalistycznej.

Polakie szmaty burżuazyjne roją się od wymysłów i kłamstw, na bohaterki proletariatu Rosji. Swoje zbrodnie i gwałty, burżuazja stara się z niestychającym cynizmem zwać na nas. Pogromy żydowskie, niszczenie mienia i dobytku to nie jej dzieło, to jak ona twierdzi, bolszewicy, chcąc zohydzić Polskę, przebiegają się za legionistów. Uwielbiony burżuazji polskiej jest widoczny. W swym zidjoceniu i zdzieleniu przypuszcza ona, że są jeszcze ludzie nie z jej obozu, którzy tym bajdom wierzą.

Kiedyś historyk będzie miał ciękawą przyczynę do charakterystyki zdzielenia i zgnilizny kapitału, zbierając chociażby tylko kwiatki rozlane w prasie burżuazyjnej.

Oczytając przeróżne korespondencje, dochodzi się do wniosku, że ulice miast Rosji zastane trupami, że bunt i powstania trwają bez przerwy, że armia czerwona całkiem przeszła na stronę burżuazji polskiej, słowem, że już niema Rosji sowieckiej, że prócz burżuazji, która się cudem prawie uchroniła, in-

dnąć przeniosła się na łono burżuazji.

Panowie szlachty i magnaci, wasze pragnienia to jedno, a naga, dla was tragiczna rzeczywistość, to sprawa całkiem odrobną.

Naga rzeczywistość stwierdza, że my stajemy się coraz silniejsi, że włącza nasza krzepnie, że nastroj rewolucyjny w armii czerwonej potężnieje, i że bijemy wroga na wszystkich frontach.

Dookoła Polski.

Manifestacja solidarności z rewolucyjną Rosją.

„Kurjer Poranny” z dn. 21 lipca donosi o manifestacji urządzonej przez partię komunistyczną w Warszawie:

„Wczoraj w południe w jednym z opuszczonych budynków fabrycznych w pobliżu fabryk armatur „Ursus” przy ul. Skierniewickiej, na Woli, odbył się wiec komunistyczny, po którym uczestnicy jego w liczbie około 600 osób urządzili pochód demonstracyjny.

Niosąc dwa czerwone sztandary, śpiewając pieśni rewolucyjne, manifestanci skierowali się ul. Skierniewicką do Wolskiej. W pobliżu ul. Karłkowej manifestantom zastąpił drogę patrol policyjny, złożony z 6 funkcjonariuszy z 7-go komisariatu, na widok których część uczestników pochodu skierowała się ul. Młynarską ku Lesznu, część podążyła ku Karłkowej.

Na spotkanie manifestantów idących ul. Leszno, wyruszył z 7 komisariatu patrol, złożony z 6-lu policyjantów, który połączył się z pierwszym patrelem.

Pomiędzy domami Nr. 72 i 77 na Lesznie w pobliżu ul. Żelaznej, policyjanci uzbrojeni w karabiny stanęli w poprzek ulicy i wezwali manifestantów do rozejścia się. Tym odpowiedział krzykiem i przekleństwami pod adresem policji. W odpowiedzi policyjanci dali z karabinów trzy salwy w górę. Strzały rozproszyły tłum. Za uciekającymi podążyli policyjanci i aresztowali kilkadziesiąt osób, biorących udział w manifestacji i odebrali im sztandar czerwony z napisem na jednej stronie: „Niech żyje Międzynarodowe Braterstwo”, na drugiej: „Precz z wojną”. Z drugim sztandarem komunistów zdołali ucieknąć.

Na wieść o starciu, wyruszyli w kierunku Leszna dwa samochody z kulomiotami i oddział żołnierzy. Przyjechał również komisarz zwyczajny p. Anusz.

W godzinach po południowych do komisariatów skierowano po

kilkunastu żołnierzy, a w ulicach krążyły gęste patrole.

Podobno został ranny jeden uczestnik manifestacji, lecz rany są znikłe, udało się go wyprowadzić.

Liczba aresztowanych osób w demonstracji zawiera następujące nazwiska:

Wanda Frenklówna, Ignacy Chmielewski, szef zionu przy nim młodszy Komunistycznej Partii Polski, które nawołują do powszechnego w dniu dzisiejszym (poniedziałek) Bronisław Herman, uczeń, lat 16.

Wreszcie żołnierze aresztowali trzech mężczyzn, którzy agitowali aby żołnierze nie strzelali do manifestantów; są to: Zygmunt Nojtał, b. student, urzędnik ministerjum pracy (kontroler na robotach publicznych), Jan Zieliński i Walenty Dębicki, kowal.

Kronika.

Gubernialny Komisariat apropracji. W Mińsku czynny jest nadal gubernialny Komisariat apropracji. Gromadzone z powiatów żywność i bydło rozdzielone zostaje pomiędzy oddziałami Czerwonej Armii. Praca organizacyjna (zbiór urodzaju) gubernialnego komisariatu apropracji odbywają się w Bobrujsku.

W wydziale opałowym. Praca w wydziale opałowym Rady Gospodarki miejskiej odbywają się normalnie. Drzewo przywożone jest z pobliskich stacji Mińska. Wydział opałowy zaopatruje w opał oddziały wojskowe, szpitale, piekarnie, instytucje sowieckie. W dalszym ciągu przygotowują się zapasy opału na zimę.

Biednej ludności Mińska. Władze wzięte jest drzewo z placu przy ul. Białej po trzy pudy na godzinie 5 rubli za pud.

ANICY

z korespon-

alskiej.

gazeta an-

umieściła roz-

swego z Lu-

apraw w zewnątrz

Węgler, tow. Bella

powiedział Bella

zdolają dojść do po-

ństwa Koalicji w kwe-

kiej Republiki Węgier-

to wspomina jest o ja-

matum, pomimo to my nie

my żadnego nitymatu,

otrzymania go, my nie prze-

łą sytuacja.

nas popierają masy robo-

my będziemy walczyli na na-

mosternkach. Kwestja obe-

wia się nie tak, czy

wać Sowietów Węgry

cznej Europie;—ale czy

egzystować kapitali-

ropa obok Sowietów

Węgier. Jestem przeświad-

czony, że plomienia rewolucji mię-

dzynarodowej już nie zagasić nie

zdoła.

Kwestja mego osobistego bezpie-

czeństwa nie odgrywa żadnej roli.

Ja walczyłem już na froncie rosyj-

skim. Czy możecie przypuszczać,

że obecnie okaza się bohaterem?

My wiemy, że nie możemy nigdy

leżeć na przyjazne stosunku ze

strony Koalicji. Ostatnie warunki

zawieszenia broni najlepiej dowodzą,

czy obietnice, przyszecone przez

państwa Koalicji, cokolwiek znaczą.

My nie przestraszcamy się gróźb,

nie pocieszają nas obietnice, wal-

czyć będziemy do krwi ostatniej

kropki z żył. My wiemy, że sprawa

nasza zwyciężyć musi.

DEPESZE.

Rewolucja w Kroacji.

HELSINGFORS. Berlińskie gazy donoszą, że rewolucja objęła całą Kroację. W miastach ogłoszona dyktatura proletariatu. Nawizany został kontakt z węgierskim rządem Rad.

Ruch rewolucyjny w Galicji.

CZERNIHÓW. „Wiadomości Odeskie” donoszą o ruchu rewolucyjnym w Galicji. Włóczęgowie galicyjscy, z których rekrutowana była armia Petlury, uciekają do domów.

W całej Galicji wybuchła zbrojne bunty przeciw obywatelom. Dnia na dzień oczekiwana jest rewolucja robotnicza. Robotnicy włóczęgowie są zwolennikami władzy Rad.

Chinczyki pomagają bolszewikom.

KOLTANO. Według wiadomości z Dalekiego Wschodu wojska bolszewickie są popierane przez Chinczyków, którzy stałe dosyłają oddziały swe im na pomoc.

Bolszewicy poza prawem.

KIJÓW. Prasa włoska donosi o tym, że w czasie najbliższym wydany zostanie dekret, anulujący wszystkie prawa stanu wojennego.

Na zasadzie tego dekretu nie będą istniały żadne ograniczenia dla obywateli, za wyjątkiem bolszewików i osób podejrzanych o bolszewizm.

Wysyłają posłów.

PENZA. „Donskie Wiedomości” donoszą, że rząd Serbji przyznał jako posła Kołczaka Strandmana, który przyjechał do Belgradu.

Rząd Hiszpanji wysłał swego przedstawiciela do Kołczaka.

Mobilizują oficerów.

KONOTOP. W Charkowie odbywa się gorączkowa mobilizacja oficerów. Początkowa mobilizacja była dobrowolną, obecnie ogłoszona została jako przymusowa. Znamienne, że Maj Majewski, który ogłosił, że niema żadnych różnic klasowych, obecnie do armji bierze tylko studentów, gimnazjalistów, junkrów i urzędników wojennych. Robotnicy otrzymują tymczasem odroczenia.

Z Czerwonego frontu

Komunikat z dn. 1 Sierpnia.

Front północny

W Oneskim rejonie czerwone oddziały przesunęły się o 65 wiorst na północ od Onegi.

Front zachodni.

Rejon łuski. Na zachód od stacji Plusy nasze oddziały wzięły do niewoli 90 jeńców i dużo broni.

Rejon pskowski. Nasze oddziały po bitwie zajęły szereg wsi o 25 wiorst od Porebowy.

W kierunku na Mohylów Podolski, cofnięli się od nadstacji Jampel, na Dnieprze, i od stacji Wajniarka.

Front południowy.

Nasze oddziały pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich, oddały Poltawę i stacjonowały w bitwie na zachód od niej.

W kierunku na Katschów, w bitwie około stacji Czerechow, rozbił się oddział konnicy nieprzyjacielskiej. Zdobyliśmy jedną działkę i pięć kulomiotów.

Jelanski rejon. Nasze oddziały po bitwie zajęły stację Jelan.

Front wschodni.

W Uralskim rejonie nasze oddziały przesunęły się na linię Urałsk—Orenburg.

Podczas bitwy o 20 wiorst na południe od Górno-Urałska wzięliśmy 400 jeńców.

Nasze oddziały znajdują się już na linii o 30 wiorst na zachód od Troiecka.

W Czelabińskim rejonie trwają bitwy o 30 wiorst na południowy wschód od Czelabińska.

Ukraiński komunikat.

W rejonie Oczakowa—ogień artyleryjski. Dają się zauważyć ruchy okrętów wojennych nieprzyjaciela w morzu czarnym.

W rejonie Hajworonu nasze oddziały zajęły Hajworon i Biezymianko.

W rejonie Chotmyńska nasze oddziały rozpoczęły natarcie i zajęły chutor Boleńsk i stację Borkowka.

Na naszym froncie.

1-go sierpnia.

Odcinek połtawski: wywiady obu stron.

Odcinek masłipolski: bez zmian. Odcinek wilejski: nieprzyjacieli dużymi siłami zajął wieś Siarynkę na północ-wschód miasteczka Iza. Nasze oddziały zajęły wieś Morgi—Kotłowiec na północ i północna zachód od m. Raczki.

Odcinek mołodzieński: ogień karabinowy w kierunku nieprzyjaciela zajmującego wieś Paplernia. Podczas zajęcia przez nasze oddziały Gródka wzięto do niewoli dużo legionistów.

Odcinek nowogródzki: w rejonie wsi Weigle ogień karabinowy. Nasze oddziały przeszły przez rzekę Uza i napadły na nieprzyjaciela. Wzięli my kilkunastu jeńców.

Odcinek baranowski: Nieprzyjacielski pociąg pancerny podjechał do przejazdu Lipa na południowy zachód od Zamirza, lecz ogień naszej artylerji zmusił go do cofnięcia się.

Odcinek siniański: W rejonie wsi Holynka na południowy wschód od Siniańki nieprzyjacieli ostrzelali nasze pozycje.

Odcinek luniniecki: wywiady obu stron.

Korespondencje.

W sprawie naszych stosunków wiejskich.

(Z huty szklanej Hłusza).

Władza Sowiecka działa na terenie Białej Rusi już przeszło pół roku. Jednak nie zdołała ona jeszcze wpaść się w wiadomości i samopoczucie szerokich warstw robotniczych, jako ich własna władza. Dotychczas dość szeroko rozszerzyli się Sowiecką władzę nie jako swoją władzę, lecz jako władzę nad sobą.

Taki stan rzeczy ujawnia się szczególnie w miejscowościach oddalonych od większych ośrodków miejskich, jak to można widzieć ze stosunków panujących na hucie szklanej w majątku Hłusza, eminy horodeckiej, niedaleko Babrujska.

Niema chyba, więcej bezpośredniego wyłonienia z masy robotniczej organu, niż komitet fabryczny. W hucie Hłusza komitet fabryczny wrócił po obraniu go ogłasza, iż wszelkie wystąpienie przeciwko niemu będzie uważane za sprzeciwianie się władzy Sowieckiej i będzie karane jaknajciężwiej. Powaga tego ogłoszenia zostaje poparta kilkoma oskarżeniami w czereścujących, kilku protestujących. Oskarżenia te chociaż nie posiadają za sobą poważniejszych konsekwencji są jednak dostateczne, by trzymać w kartach całą masę fabryczną. Oskarżenia są jednak dostateczne, by komitet fabryczny z organu władzy klas robotniczej stał się dla masy

Kontrewolucja polska—to kat nad duszą i ciałem robotnika, to wściekły pies, który rzuca się na wszystkie strony i jadem swym zatrzuwa życie społeczne.

Katowi trzeba wytrącić miecz, wściekłego psa należy dobić.

brycznej organem władzy Sowieckiej, stojącym po nas masą, by samowładnie nad nią panować.

Ten stosunek zostaje przeniesiony w jeszcze większym stopniu, na wyższe organy Sowieckiej władzy, na gminny komitet wykonawczy i jego komisarzy, milicji, sprawozdaj, rolnictwa i t. d. „Są to już władcy i panowie nas!” mówią robotnicy. Kto zaś wyłierał ich bogactwo, z kim i średnio zamożny chłop, nie wyłierał ich ani robotnicy, ani biedota wiejska. Kim są ci komisarze, bogaci chłop lub ich najbliżsi krewni, lub wysługujący się mu średnio zamożny chłop. Ktoś ci umiejęć wyłorzyć stać swe stanowisko do się owie. Oto ilustracja.

Majątek Hłusza należy do II-ej kategorii. Komisariat rolnictwa nie prowadzi w nim własnej uprawy. Grunta majatku są odławiane okolicznej ludności, za co otrzymuje poierania z nich opłaty natury. I co widzimy, horodecki komisarz rolnictwa, niejaki Szarduga, oddaje robotnikom 7 dziesięcin najgorzej siał, natomiast chłopom dwu sąlecionich włosek 16 dziesięcin i wawpa nialskiej łaki.

Łaki oddane włosekom zostają dzielone między wszystkich gospodarzy, otrzymują je nawet łacy, którzy mają w posiadaniu dziesięcin własnego gruntu. „Płono trzeba oddać i przynieść do ławarku. Dla posiadającego własne konie jest to drobnostka, dla robotnika jest to pozbawieniem go znacznej części płonu.

Stano zebrane z łaki robotniczej nie wystarczy nawet dla jednego krowy. Chłopi, nawet posiadający po 15, 20, 30 orliem i dentan dodawać łaki, chłopa stano z włosem tak wystarczy w jeszcze dla sprzedaz. Robotnik musi kupować od chłopu stano, które zostało zebrane z sówieckich łaki. Chłopi nie przyjmują za sówieckie stano „sówieckich” pieniędzy.

Jeszcze gorzej ma się rzecz z chlebem, tutaj nieznawanie „sówieckich

pieniędzy” prowadzi do absolutnego głodowania robotnika. I tutaj znów pokazuje swe prawdziwe oblicze gminny „ispolkom”. Gdy robotnik skarży chłopu za nieprzyjmowanie nowych pieniędzy, „ispolkom” odpowiada mu: chłope należy do chłopu i może sprzedawać go za jaką cenę i za jakie pieniądze zechce. Ma się rozumieć, że w robotniku zaufanie do Sowieckiej władzy nie rosło od takiej odpowiedzi.

Jak reagują na to robotnicy? Wiedząc, że władza Sowiecka nie jest w stanie obronić ich od nowych wyzyskiwaczy, od chłopstwa, że organy tej władzy nie chcą ich bronić, nie wierząc w możliwość zwyciężenia tego nowego wyzyskiwacza, wkroczyła na drogę najniebezpieczniejszą. Robotnicy domagają się od władzy Sowieckiej zastępstwa na rzecz chłopu. Robotnicy nie stają do walki z chłopem spekulantem, lecz pomimo woli łączą się z nim przed swą władzą. Żądają oni od swej władzy prawa zakupu zboża po spekulacyjnych cenach, żądają podwyższenia płacy, by oddać ja chłopom, gdzie mogą wprowadzają wymiarę nagraniowych przez się towarów na zboże i czynią to na warunkach stokrotnie dogodniejszych dla chłopu, niż czyni to komisariat sprawozdaj. W rezultacie wzmacniają oni coraz więcej ekonomiczną potęgę chłopu, czynią go ekonomicznie coraz silniejszą i niezależnym. Za otrzymaną na chwilę krowy chłopa oddają się w coraz srozsza niewolę chłopom.

Jakież są środki walki z takim stanem rzeczy? To samo jakimi walczylismy z wyzyskiem wielkiego kapitału. Robotnicy muszą organizować się do walki ekonomicznej z chłopami. Tak samo jak musiał robotnik przetrzymać wielotygodnowe i wielomiesięczne strajki w walce z kapitałem, tak samo jak musi on walczyć na froncie, tak samo będzie on musiał nieść potrzebne ofiary w ekonomicznej walce z chłopstwem. Trzeba tylko, by celowość tej walki była dla niego również jasną jak celowość am-

nych, trzeba w tej walce objąć go pomocniczymi walcami. Władza polityczna na wsi, którą robotnicy rzeczywiście zdobyli, powinna być wyrwana z rąk i uświadamianie bogatego chłopu, powinna stać się

ROZKAZ

o rejestracji wszystkich obywateli miasta Mińska

Wszyscy obywatele miasta Mińska i jego okoliczności od lat 17-tych, winni w przeciągu trzydziestu dni od dnia opublikowania niniejszego rozkazu, stawać się w komisariacie milicji tej dzielnicy, w zamieszku, przedstawiając odpowiednie dokumenty.

I szego dnia: 5 sierpnia rejestrowani są nazwiska których zaczynają się na litery A, B, Z, Z, I, K.

II-go dnia: 6 sierpnia — L, L, M, N, O, P, R,

III-go dnia: 7 sierpnia — F, Ch, Q, Cz, Sz, J.

Za niewypełnienie niniejszego rozkazu, lub nieprawidłowości w ankietach, winni być poddani do odpowiedzialności według praw stanu obywatela.

Domowe komitety w przeciągu określonego terminu winni zarejestrować wszystkich mieszkańców swych domów.

Karty rejestracyjne wydawane będą przewodniczącym komitetów domowych 4 i 5 sierpnia w odpowiednich komisariatach milicji do których wypełnione karty rejestracyjne zwrócić należy.

Obywatele podający w ankiecie nie odpowiadające rzeczywistości wskazówki będą aresztowani i oddani do rozporządzenia Komisji Nadzwyczajnej do walki z kontrrewolucją.

Za nie rejestrowanie się obywateli miasta i okolic odpowiedzialni są przewodniczący komitetów domowych, w których winni temu zamieszku.

Komendant miasta Mińska Adamowicz

Przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji do walki z kontrrewolucją Litwy i Białorusi Taraszkiewicz

Komendant pasu przyfrontowego Saw. tejew.

Armja burżuazji polskiej — to zbieranina chuliganów, maruderów i złodziei.

Jasniepańska okowita zagrzewa ją do walki.

Czerwona armja proletariatu trzeźwo i nieugięcie walczy pod sztandarem komunizmu.

Zwycięstwo do niej należy.

10495-A

